

Pokora jest lepsza

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam Jezusa, który udaje się nad Jordan, aby przyjąć chrzest z ręką Jana Chrzciciela. Jan chrzci wodą, a woda była symbolem oczyszczenia, którego Jezus akurat nie potrzebował. Bóg jednak, aby uleczyć szkody naszej pychy, stał się unię. Stwórca świata, stał się stworzeniem. Narodził się w stajence, przyjął chrzest razem z grzesznikami, był wymiany i opluty, był zabity na krzyżu. Jednak, „Kto się unie będzie wywyższony”. To Bóg prawo realizował krok po kroku w życiu Jezusa. W stajence kłaniali Mu się królowie, nad Jordanem otwarło się niebo, po Golgocie zmartwychwstał i nas zbawił.

Chrzest Pański stał się okazją spotkania i wspólnego mocnego doświadczenia największych postaci Starego Testamentu i Nowego Testamentu. Jan i Jezus widzieli razem Ducha Świętego zstępującego w postaci gołębicy i słyszeli słowa Ojca potwierdzające Boskość Jezusa: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”. Po tym pierwszym i ostatnim spotkaniu, Jan i Jezus jakby w Bożej sztafecie, przekazują sobie zadanie głoszenia Królestwa Bożego. Teraz każdy idzie dalej w promieniu własnej woli Bożej: Jan do więzienia Heroda aby przyjąć koronę męczeństwa, a Jezus na pustyni, aby przygotować się poprzez post i modlitwę do życia publicznego. Chrzest Pański jest też pod tym kontem bardzo wymownym znakiem. Kończy się Stary i rozpoczyna się Nowy Testament.

Chrzest Pański jest okazją, aby starać się na nowo zrozumieć znaczenie, wartość i cel naszego chrztu. Kiedy spoczywaliśmy jeszcze w ramionach rodziców, również i my, tak jak Jezus, zostaliśmy ochrzczeni nie tylko wodą, ale i Duchem Świętym. Oczyszczeni od grzechu pierwotnego, zostaliśmy włączeni do Chrystusa, jako członkowie Jego ciała, którym jest Kościół. Od tego czasu, każdy z nas nie jest tylko zwykłym człowiekiem, lecz również chrześcijaninem. Chrześcijanin to szlachetne imię, które jednak obowiązuje. Być chrześcijaninem znaczy naśladować Jezusa w miłości, również w tej miłości, która się unie. Chętnie czynimy coś dobrego, ale z unieniem samego siebie mamy przeważnie trudności. Nieraz w codziennym życiu spotykamy sytuacje, które wymagają naszego poniesienia, a jednak nas kosztują. Kto zwraca nam uwagę, kto nas krytykuje, kto nas poucza. Wtedy budzi się nasza duma.

Pamiętam jak się we mnie gotowało, kiedy w czasie zmywania talerzy ktoś chciał mi pokazać, że można to robić lepiej. Jak ktoś może lekceważyć moje umiejętności zmywania talerzy? Odpowiednio reagowałem. Och, nie tak! Jezus był pokorny i łagodnego serca, a znakiem pokory jest również uczyć się od drugich. Wspaniałym przykładem miłości, która potrafi się unie, była Matka Teresa z Kalkuty. Kiedy człowiek pluł jej w twarz, mówiła mu: „To owszem dla mnie, teraz proszę dać coś dla ubogich”. Są to wielkie rzeczy.

W dniu Chrztu Pańskiego odnawiamy naszą gotowość, by Go naśladować również w pokorze, bo duma jest czasem dobra, ale pokora jest lepsza.

Ks. Roberto